



# SIEW

## ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NADPRZÓD IŚĆ  
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE! „



PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE,  
I SAMORZĄDOWE—ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30. KONTO P. K. O. 35.10

## O DEKLARACJĘ IDEOWĄ

**Deklaracja ideowa to nasza ewangelja związkowa, to wyznanie wiary społecznej, to nasze przykazania, które zmocują i ułatwiają czyn gromadzki.**

Ostatni walny zjazd przyjął wytyczne ideowe ruchu młodowiejskiego, jako zrzęby deklaracji ideowej Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

W nr. 23 „Siewu“ podaliśmy te wytyczne, z któremi każdy Siewiarz i Siewiarka, każde Koło żywotne powinno się bardzo dokładnie i rzetelnie zapoznać.

Wszyscy musimy wziąć udział w tworzeniu deklaracji ideowej.

Idea związkowa musi być własnością wszystkich. I tak jak Związek powstał i rozwija się dzięki pracy młodzieży zorganizowanej w Kola — tak samo deklaracja ideowa musi być wypracowana wspólnym wysiłkiem.

Z tradycji, czynu wiejskiego, z tęsknot i myśli młodych pionierów musi powstać deklaracja siewowa. Ona to właśnie musi wytyczyć drogi, któremi ma pójść wieś, drogi przemyślane tak dla człowieka wsiowego, jak i całej grupy społecznej — gromady.

Deklaracja ideowa to nasza ewangelja związkowa, to wyznanie wiary społecznej, to nasze przykazania, które zmocują i ułatwiają czyn gromadzki. Więc musimy się skupić wewnątrz i opierając się na głosie sumienia i serca we własnym duchu kształtować wskazania punktów naszych podstaw ideowych, doceniając tę wielką prawdę, że na nich będą się opierać, z nich czerpać siłę przyszłe siewiarskie pokolenia.

Pracując w ten sposób, będziemy ludźmi mającymy zdecydowane dążenia i wspólny język, którym wszyscy będziemy się mogli porozumieć.

Ale aby ów język i dążenia były wspólne i dla wszystkich zrozumiałe, muszą one być przez wszystkich wypracowane,

I dlatego na tem miejscu zwracamy się do wszystkich związkowców, aby popracowali w okresie zimowym nad deklaracją ideową i rezultaty swej pracy osobistej czy zbiorowej nadsyłali w formie uwag do Redakcji „Siewu“ lub Zarządu C.Z.M.W.

W deklaracji ideowej mamy określić nasz stosunek do Państwa, do warstwy robotniczej i inteligencji pracującej, do wojny i t. d.

Są to zagadnienia bardzo trudne do rozwiązania, ale nie można przejść nad temi sprawami do porządku dziennego — nie boimy się prac myślowej i będziemy, jako uświadomieni obywatele, zarówno praktycznymi w wysiłku codziennym, jak i teoretykami ruchu młodowiejskiego, rozważając nad przyszłością wsi.

Kto szczerze pragnie dobra wsi, ten musi przyłożyć ręki do podniesienia jej na wyższy poziom. Bo, zarzucają niejednokrotnie ludziom wsi, że nie obejmują myślą całości, widząc jedynie własne podwórko.

A jest w tem sporo prawdy, co się mocno na nas mści. Wystarczy tylko przytoczyć np. niedoce-

nianie spółdzielczości, handlu, pozostającego w ręku żydów, słaby udział wsi w pracach samorządowych, rolniczych, obiecy szkolnej i społecznej.

Ludzie miasta myślą o tych sprawach i mocno nas wyprzedzili. A musimy im przecież dorównać.

A już niema mowy o zagranicy, gdy się wzięnie pod uwagę postęp, panujący w Danji, Szwajcarii i Czechosłowacji, którym musimy dorównać, co będzie zdrową ambicją naszego życia.

A dojdziemy tam, dokąd będziemy chcieli jedy-

me wtedy, gdy wytkniemy sobie drogę i będziemy umieli chcieć.

Musimy naszą myśl pogłębić przez prace nad deklaracją ideową.

Związkowcom, którzy nie posiadają wytycznych ideowych, wyślemy takowe na żądanie.

Siewiarze! Na wasz odzew czekamy.

Pamiętajcie, że nikt nam dróg rozwojowych wsi nie określi, sam je musimy wytyczyć.

Do pracy!

Jur Ciemniowski

## „S I E W“

Leży przedemną na białym stole,  
Świeżuteńki, czysty, uśmiechnięty,  
Miętko szeleszczący, jakże miły,  
Niedawno z maszyny pewnie zdjęty.

Pod „Siew“ czarniuteńkimi literami:  
„Z żywymi po życie sięgajmy nowe“.  
Ile tu młodej życia werwy —  
Ideowe wskazówki związkowe.

Przeglądam — o, wierszyk, jaki miły,  
Jak wesoły, żywy, a jak krótki —  
O cennej zawsze myśli,  
Precz precz tęsknoty i smutki!

Lub hymn Orkana i oto: już słyszę,  
Świerków szmery, albo wichru wianie.  
Bajki górala, góralki śpiewy  
Na starych dudach, albo kobzy granie.

Nieraz głos jakiś czujniej patrzący:  
„Niebezpieczeństwo“ — z mocą zawoła.

Skupiają się wszyscy, tego radzą,  
Że aż drżą serca, marszczą się czoła.

Jak bolesnem odbija się echem,  
Siewowa Gromado cała,  
Wszak nas tysiące w całej Polsce,  
A o nas tylko stroniczka mała.

Dlaczegoż piór nie chcesz wyczyścić,  
Które z zewnątrz tylko zardzewiały,  
W środku tęgiem złotem błyszczą,  
Trzeba tworzyć na stronie całe!

Uwieńczmy naszą p racę znojną  
Polotem wyobraźni wsiowej,  
Niech echem całą krainę obłeci  
I fundamenty Polski nowej.

„Siew“ nasz, niechże naprawdę nasz będzie,  
W nim wsiowe czyny w rymach się spleją,  
Górą nieśmy swe dusze i serca,  
Owiśmy się w Braterstwa nić złotą!!

Bartłomiej Bigorajski z Suska

## Siedemdziesiąt lat...

22 stycznia 1933 przypada 70-ta rocznica powstania 1863 roku — przypomnienie wielkiej chwili, kiedy naród chwycił za broń, by odzyskać utraconą wolność. Powstanie zawiodło pokładane w nim nadzieje — ziemi polskiej nie wyzwoliło — ale było dowodem żywotności narodu.

Polegli za Ojczyznę, walcząc o wielką sprawę zostawili w sercach potomnych żywą pamięć i cześć.

W Warszawie rocznica będzie nader uroczystie obchodzona. Wyloniono specjalny komitet pod protektoratem Pana Prezydenta Rzpltej, Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na program uroczystości złożony się:

otwarcie wystawy pamiątek z 1863 r. w Muzeum Narodowym, pochód pod krzyż Traugutta na stokach Cytadeli, defilada wojska przed weteranami na Placu Zamkowym i t. d.

Tak organizuje obchód stolica, a jak my na wsi uczymy pamięć poległych?

Można przygotować przedstawienie teatralne,

(np. „W starym dworze“ Daleckiej, „Stary mundur“ Wiśniowskiego). Odczytać na zebraniu Koła ustęp z „Rok 1863“ Józefa Piłsudskiego lub „Powstanie Styczniowe“ Śliwińskiego.

Ale byłoby najlepiej, gdyby jaknajwiększa ilość Siewiarzy i Siewiarek udała się na mogiły spoczywających w pobliżu powstańców i odśpiewała kilka pieśni patriotycznych.

Na znak uczczenia wyznaczyć minutę milczenia, potem skłonić sztandary z tem postanowieniem, że tam, gdzie niema nad nimi opieki, K. M. W. specjalnie się zainteresuje zapomnianymi grobami,

Potem możnaby udać się wieczorem ze śpiewem pod las, rozpalić ognisko, rozpamiętywając o dzielnych powstańcach, którzy wyszli w pole w taką właśnie mroźną noc styczniową.

Tego rodzaju obchód, w którym wszyscy Siewiarze wezmą udział, wzbudzi pamięć o Zmarłych, nawiąże mocniej do tradycji narodowej i wzmocni więzy organizacyjne.

## OŚWIATA i KULTURA.

# Biblioteka w Kole Młodzieży Wiejskiej

Sprawa czytelnictwa jest zagadnieniem podstawowym, jeśli chodzi o pracę oświatową w Kole Młodzieży Wiejskiej. A więc przede wszystkim sprawa biblioteki własnej: jak ją zorganizować, jak ją prowadzić? Zaczniemy od rzeczy najważniejszej, co się w niej powinno znajdować? Książki z najrozmaitszych działów. Przejdźmy je kolejno. Belletrystyka—powieści, nowele, opowiadania it.d. cieszą się zwykle największym powodzeniem. To też dobór w tym dziale musi być bardzo staranny. Naogół ta sprawa przedstawia się u nas w kołach bardzo smętnie. Obok prawdziwych skarbów literatury znajdujemy często masę śmiecia.

Czyż książki bez żadnej wartości literackiej, społecznej, artystycznej, naukowej powinny się znajdować w naszych bibliotekach? W ciężkiej pracy fizycznej rolnik ma tak mało czasu na pracę kulturalną, że naprawdę szkoda czasu na czytanie bezwartościowych książek. Jeśli kupujemy książki, dobierajmy je celowo i z zastanowieniem. Gorzej jest, jeśli biblioteka nasza składa się z książek darowanych: wiadomo, darowanemu koniowi w zęby się nie zagłada.

Jakie książki z działu belletrystyki winny się znajdować w naszej bibliotece i jakich autorów?

Tutaj należy wymienić najwybitniejszych przedstawicieli: **Zeromski, Reymont, Sienkiewicz, Orzeszkowa, Kraszewski, Rodziwiczówna, Prus, Dygasiński**. Ze starszych powieściopisarzy: **Kańcen-Bandrowski, Bartkiewicz, Słowacki** następnie **Konopnicka, Rydel, Lennartowicz, Tetmajer** — z nowych: **Tuwim, Leśmian, Wierzyński, Or-Ot**. Poważne miejsce musi mieć w naszej bibliotece literatura ludowa: więc przede wszystkim: **Orkan, Gwiżdż, Słomka** („Pamiętniki Włościanina“) **Magryś** („Żywo-

chłopa działacza“), **Kruczkowski** („Kordjan“ i „Cham“), **Morcinek** („Sercę za tamą“) i inne. Miejmy też coś z dramatu: **Wyspiański** („Wesele“, „Warszawianka“), **Fredro** („Zemsta“, „Śluby Panieńskie“). Warto też się zapoznać z obcą literaturą: **London, Konrad Korzeniowski** (Polak piszący po angielsku), **Kellerman**, a zwłaszcza literatura ludowa: **Osteno, Nexö, Gunarson**.

Poza tem musimy mieć komplet wydawnictw własnych, Centralnego, czy Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej. To też obowiązkiem każdego koła jest sprowadzenie tych wydawnictw, których w bibliotece niema. Dział naukowy musi obejmować różne zagadnienia wszystkich członków interesujące: a więc książki z rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, samorządu, spółdzielczości, nauki obywatelskiej, krajoznastwa, nauki o Polsce współczesnej, historii literatury, wychowania, etyczne, gospodarstwa kobiecego, domowego, higieny, książki mówiące o życiu dawnem i obecnem wsi polskiej, jak np. *Historja wsi* — Świętochowskiego i *Listy ze wsi* — Orkana.

Poza doбором książek ważną rzeczą jest sprawa katalogów: oprócz zwykłych katalogów kartkowych czy książkowych w mniejszych bibliotekach, to znaczny liczących zaledwie kilkaset tomów, ważną sprawą jest robienie t. zw. *ściennej katalogów*. Jest to możliwe tylko wtedy, jeśli ma się własną izbę czy świetlicę.

Bierzemy zależnie od potrzeby kilka arkuszy tektury, oklejamy ją białym papierem i piszemy na nim rzędami wykazy książek, w pierwszym rzędzie nazwisko i imię autora, w drugim tytuł książki, w trzecim rok wydania. Mały odstęp i poniżej piszemy drugą książkę. Układamy je

Michał Lyp.

## W Szwajcarii

Wspomnienia z praktyki rolnej w 1930 r.

Robi się świt... Wjeżdżamy w piękny kraj Szwajcarii, pagórkowaty pokryty wielką ilością winnic.

Powoli górzystość się zwiększa i coraz częściej pociąg wjeżdża z tunelu w tunel. Okolica urocza, pełna zjawisk natury. Miejscami tak dziko romantyczna, miejscami znów łagodna—spiczaste skały sterczą pomiędzy zalesionemi szczytami, ku którym wije się tor kolejowy.

Szereg pięknych wiaduktów, tuneli i wodospadów nadaje piękna obrazom. Podniecenie wzrasta z każdą chwilą.

Z okna wagonu patrzę radosny i drżący na góry...

Przypatrując się pięknej okolicy szwajcarskiej, objętej widnokreśliem, widzimy, że na jej obszarze krzyżują się ważne drogi, łączące sąsiadujące z nią państwa.

Znaczną część Szwajcarii zajmują Alpy, mniejszą wyżyna szwajcarska i góry Jura. Najżyźniejsza część Szwajcarii, to tak zwana wyżyna Szwajcarska. Łąki i pola uprawne, sady owocowe i winnice uczyniła z niej śpichlerz Szwajcarii.

Największym źródłem dobrobytu Szwajcarii jest przemysł i gospodarstwo mleczne. W północno-zachodniej części Szwajcarii rozwinął się przemysł wyrobów bawelnianych, jedwabnych i fabryki maszyn—a w górach wyrób zegarków. Na drugim miejscu pod względem wytwórczości barwników organicznych przed wojną stała Szwajcarya.

Przemysł szwajcarski zasługuje na tem większą uwagę że brak węgla kamiennego, zastąpiono tu siłą wody, rwących rzek i wodospadów.

Hodowla bydła również przynosi znaczne dochody za ser, a wielką ilość mleka zużywają fabryki czekolady. Wreszcie należy nadmienić, że znaczne dochody ma Szwajcarya dzięki obeym, których ołoło pół miliona przyjeżdża rocznie,— bądź to jako turystów dla zwiedzenia pięknych okolic, lub jako chorych dla zdrowego górskiego klimatu. Ci dają zarobek hotelom, gospodom, kolejom i przewodnikom.

Zaludnienie Szwajcarii jest stosunkowo gęste, skoro się zważy, że znaczne przestrzenie są niezamieszkałe. Na obszarze 41 tysięcy kilometrów kwadratowych mieszka około 4 milionów mieszkańców. Na jeden klm.<sup>2</sup> wypada więc średnio 97 mieszkańców.

Zajęcie ludności zależy od natury kraju, a ponieważ w Szwajcarii 25% obszaru ziemi stanowią nieużytki, 41%

działami, to znaczy na jednym arkuszu powieści, na drugim poezje, na trzecim naukowe, na czwartym wydawnictwa związkowe. W działach umieszczamy autorów według alfabety: po każdej literze zostawiamy wolne miejsce, żeby później można było wpisywać świeżo nabyte książki—można również zamieszczać nabyte książki na końcu poza wszystkimi literami, a gdy nowości będziemy mieli już dużo przepiszemy sobie na nowo.

Katalog ścienny jest dobry dlatego, że korzystając z niego może odrazu kilka osób, łatwo znaleźć książkę, którą się szuka, katalog taki się nie niszczy, a książki stają się jakby bliższe i bardziej dostępne. Ważna jest sprawa samego biblioteka-

rza: musi to być człowiek systematyczny, porządkowy, ale poza tem miłujący szczerze książki i dobry psycholog.

Musi on tak znać swych kolegów, żeby umiał im doradzić takie książki, któreby odpowiadały im najlepiej. Musi on wiedzieć o nowych książkach, bo przecież on jest odpowiedzialny nie tylko za całość biblioteki, ale i za jej rozwój. A sprawa doboru książek w bibliotece Koła Młodzieży Wiejskiej jest rzeczą bardzo ważną.

Dlatego też na to stanowisko dobierajmy ludzi bardzo odpowiedzialnych.

Halina Brzósówna

## „KORDJAN I CHAM“

Leon Kruczkowski napisał powieść p. t.: „Kordjan i Cham“. Rzec oparta na pamiętnikach Kazimierza Deczyńskiego, nauczyciela w wiosce pańszczyźnianej. Czasy—powstania listopadowego 1830—31.

Dziwnie bolesne były losy Deczyńskiego. Ucząc dzieci w szkółce, bronił interesów chłopów, których w okrutny sposób wyzyskiwał właściciel Czartkowski.

Więc jedyny pieniądz — 12 groszy za dzień pańszczyzny, wydawane przez dziedzica w formie kwitków, które miały jedynie wartość w karczmie dziedzicowej, gdzie wydawano wódkę, pędzoną ze zboża dworskiego, więc podwody, zbieranie grzybów, chróstu, zwózka drzewa, więc posługa na każde zawołanie bez względu na to, czy ktoś odrobił swoje czy też nie.

Zmądrzeli się chłopci przez Deczyńskiego uświadomieni i napisali podanie do Województwa o nadużycia; przyjechał wprawdzie pan komisarz, ale jego sprawiedliwość jadała z ręki p. Czartkowskiego, bo jadł i pił suto przez 3 tygodnie we dworze—więc i wyrok zgóry można było przewidzieć—Województwo na podstawie opinii przekupionego funkcjonariusza nie przyznało chłopom racji.

A Deczyński został srodze skrzywdzony — Czartkowski postarał się o to, by go usunąć ze stanowiska nauczyciela.

Obrońcę chłopów zwolniono. Ale twardy to był człowiek ów Deczyński.

Nie tylko, że nie upadł na duchu, ale w obronie spraw wsi rodzinnej udał się do Warszawy, gdzie osobiście zgłosił się do ówczesnego ministra, ks. Druckiego-Lubeckiego, który przyjął go nader przychylnie, obiecując rozpatrzenie krzywd chłopskich.

Tymczasem Czartkowski, kupiwszy wieś na własność, korzystając z tego, że Kazimierz został zwolniony ze stanowiska nauczyciela, w okresie jesiennego poboru rekruta przez przekupionych urzędników wciągnął go do wojska, jako „buntownika“ i „podżegacza“ chłopów przeciw szlachcie.

Kazimierz, jako zwykły żołnierz, poniewierany narówni z innymi poborowymi, odbywał służbę w Końskich, gdzie przez długi czas musiał podlegać wielce popędliwemu kapitanowi.

Dopiero po wielu tygodniach dostaje się do kancelarii—gdzie ma już możliwe warunki.

Powieść „Kordjan i Cham“ jest oparta na podanych wyżej dziejach Deczyńskiego.

Powieść posiada duże wartości, chociażby już przez to samo, że w przystępnej formie opowiadaniowej ukazuje szerszemu ogółowi wartość chłopca—nauczyciela, chłopca uświadomionego, człowieka czynu i poświęcenia dla dobra wsi.

I rzeczywiście Deczyński we własnych pamiętnikach.

zajmują łąki i pastwiska, 21% lasy i 13% ziemi uprawnej, ludność zajmuje się pasterstwem, uprawą roli i gospodarstwem leśnym. Językowo należy ona do trzech ugrupowań i dzieli się na: niemiecką, francuską i włoską. Największym miastem jest Zurich, liczący przeszło 200 tysięcy mieszkańców; drugim z rzędu — Bazylea nad Renem, trzecim Genewa.

Miło jest przyglądać się z okna wagonu zmieniającym się krajobrazom, coraz to nowym miastom i ludziom. Już przed Zurychem widzieliśmy wielką ilość malutkich domków w ogródkach, pełnych zieloności. Są to, jakżeśmy się potem dowiedzieli, domki robotników i kolonje urzędników, gdzie po pracy każdego dnia spędzają czas wesoło i na świeżym powietrzu. Na każdym prawie domku powiewa chorągiew z godłem odnośnego kantonu: bo w całej Szwajcarii są 22 kantony, z których każdy ma swoje godło, czyli herb, rządzi się własnymi prawami, przywilejami i t. d., jest więc jakoby małą republiką, a wszystkie razem tworzą znów republikę związkową, z rządem, który ma siedzibę w Bernie.

Z prawdziwą przyjemnością bylibyśmy wysiedli w Zu-

richu, lecz jakby w samą porę informuje nas konduktor, że pociąg na dworcze stoi tylko 10 minut i jedzie dalej (Zurich-Paryż), więc po drodze będziemy mieli miasto Brugg—gdzie jest Związek Chłopów Szwajcarskich, rolnicza organizacja, w której to koniecznie mamy się zameldować.

Jedziemy. Wreszcie znaleźliśmy się w Brugg, który zrobił na nas wrażenie miasteczka bardzo czystego, gdzie mieliśmy okazję przyjrzenia się ślicznym ogródkom koło domów—otoczonych krzewami. Widać wszędzie czystość, porządek i wygodę. Miasteczko, jak w bajce!

Była niedziela.—Głos dzwonów z katolickiego kościoła wzywał mieszkańców na ranne nabożeństwo, ludzie, idąc do kościoła, pozdrawiali się wzajemnie na „dzień dobry“. Na pytania o sekretariat Związku Chłopów Szwajcarskich byliśmy zawsze bardzo uprzejmie informowani a niejednokrotnie odprowadzeni

W Związku Chłopów Szwajcarskich przyjęto nas gościnnie. Pokazano nam kilka map turystycznych, z których zorientowaliśmy się co do miejsc naszej praktyki rolniczej. Wysłano również telegraficzne zawiadomienia do naszych pracodawców z oświadczeniem o naszym przyjeździe.

C. d. n.

i w powieści Kruczkowskiego—wierzy we własne siły, zna swą wartość, umie owo złoto niezależności, honorności i godności w tak ciężkich czasach świata i szlachcie ukazać w zdecydowanej odwadze cywilnej, która nie waha się ani chwili zanieść protestu aż do samego ministra, księcia Lubckiego; w niezrażeniu się niepowodzeniami, w upartym, konsekwentnym i ciągłym dążeniu do usunięcia krzywd, które tak często, bo codziennie chłopca do niewłasnej, dziedzicowej ziemi przygniatały.

Takim jest Deczyński w pamiętnikach i w części powieści „**Kordjan i Cham**“. Ale Kruczkowski dodaje od siebie jeszcze jedną cechę: Deczyński, ów sponiewierany chłop pańszczyźniany, ma w sobie tak dalece wyrobione poczucie klasowości, rzetelną ocenę wszystkich wielowiekowych krzywd, jakie chłop przynosił w okresie poddaństwa, iż na zew powstania listopadowego—bliżej—apel „Kordjana“\*)—podechorążego Felka, syna Czartkowskiego, by chwycił za broń i walczył o wolność, odpowiada twardo: „Nie“.

Owo „nie“ motywuje całkiem powszednio i zwyczajnie, że nawet w Polsce wywalczonej wspólnymi siłami szlachty i chłopów—szlachta będzie trzymać w niewoli wieś, więc poco w takim razie walczyć, skoro sprawiedliwości i tam się nie znajdzie!

Autor bardzo konsekwentnie dorobił Deczyńskiemu ów brak patriotyzmu: rzeczywiście wszystkiego można się spodziewać po człowieku, który wszędzie szukał sprawiedliwości, a znajdował jedynie przekupstwo, protekcję, zgniliznę życia urzędniczego owych czasów, a w wojsku był bity i ponie-wierany. Więc jakże z tem wojskiem iść i rąbać się z moska-lem o niepodległość?

Sam pomysł, jako taki, jest niewątpliwie bardzo wdzięcz-

\*) „Kordjan“—dramat Słowackiego, w którym głównym bohaterem jest Kordjan—szlachcic.

nym środkiem literackim: owszem oprzeć się na chłopskiej krzywdzie, dać w całej rozciągłości motyw zemsty (iluż to autorów nim się posługiwało i jak znakomicie uwieńczyło swój wysilek), zamknąć go w mocnej, twardej, jędrnej, jak uderzenie w twarz odpowiedzi „nie“ i wszystko gotowe: miała przecież szlachta uświadomienie klasowe, dlaczego ma go nie mieć chłop? I to jeszcze w takim stylu: przez z niepodległym państwem!

Ale zastanówmy się nad tem, czy istotnie Deczyński tak rozumiany, jak go sobie wybraza autor podczas powstania listopadowego w sercu i sumieniu czytelnika nie stracił: i tu śmiało możemy odpowiedzieć, że tak.

Deczyński, ten Deczyński, chlastający dziedzica odmownem „nie“ w „**Kordjanie i Chamie**“ został przez autora skrzywdzony—cała nasza sympatja, jaką mieliśmy do dzielnego nauczyciela od początku książki, jako czytelnicy, a przede-wszystkiem synowie jednego narodu i państwa, gdzieś po owej scenie znika—zostaje człowiek ograniczony, podwórko-wy, znowu opierający wszystko na prywacie jak dawny szlachcic.

Mimo tak bardzo ujemnej cechy, powieść „**Kordjan i Cham**“ posiada jednak tę zaletę, że zobrazowała życie chłopca uświadomionego i jego walkę o dobro. Mamy tu przytem cały szereg typów chłopskich, które wyraźnie od-cinają się na tle ówczesnej bardzo biednej rzeczywistości chłopskiej (Np. Derkacz), wykazujących niezależność i godność ludzką. We fragmentach przejawiają się nawet duże zdolno-ści literackie autora, ale mało przemawia on do uczucia—po-wieść jest raczej pewnem streszczeniem i rozszerzeniem pamiętników Deczyńskiego, zgodnie zresztą z zapowiedzią autora we wstępie, w którym wyraźnie mówi, że jego zada-niem było raczej montowanie wypadków i przeżyć w całość, niż właściwe tworzenie w oparciu na fantazji.

Ludwik Stańczykowski

## Wychowanie

„Jakie matki — taka ludzkość“. Prawda, ale nie bez pewnych zastrzeżeń.

Bo nie tylko matka wpływa na wychowanie dziecka, ale w równej a nawet przeważnej mierze kształci je otoczenie — środowisko, w którym się dziecko wychowuje: szkoła, praca zawodowa, wreszcie wojsko, które na psychice mężczyzn wy-wiera niezatarte ślady.

A zatem rodzice winni się interesować nie-tylko wychowaniem domowym dziecka, ale i tem poza domem. A więc musi się zwrócić wielką u-wagę na współpracę ze szkołą, czego się dziś na wsi nie docenia.

Dalej rodzice muszą pilnie baczyć, gdzie i w jakim otoczeniu ich dzieci przebywają. Przecież przysłowie mówi: „Z kim przestajesz, takim się stajesz“.

Następnie powinniśmy się interesować od-działywaniem wychowawczem otoczenia, przy pra-cy zawodowej. Musimy się interesować tem, jak majstrowie oraz ich otoczenie wpływają na wy-chowywanie swych uczniów i czeladników, gospo-darze zaś na służbę i t. d.

Cheiałem zwrócić uwagę na pewne zdanie, które wielu ludzi z całym spokojem wygłasza: „Teraz w obecnym ustroju nikt nie powinien dążyć do rozkazywania“. Na to powiedzenie się nie zgadzam. Tego być nie może.

Bo podstawą demokracji jest zasada, aby każ-dy umiał słuchać zarządzeń, czy nawet rozkazów władz (oczywiście nie narzuconych) i ściśle powi-nien je wykonywać to raz, a po drugie, każdy z nas musi umieć rozkazywać — kierować innymi wtedy, gdy zajdzie tego potrzeba, wtedy, gdy mu wola narodu powierzy władzę.

Przecież przy dzisiejszym ustroju w zasadzie każdy z nas może mieć powierzona władzę, wszy-stko jedno czy to będzie sołtys, wójt, poseł czy minister. Właśnie na tem polega sztuka wycho-wania demokratycznego, aby każdy z obywateli bez względu na płeć i pochodzenie mógł każdej chwili stanąć tam, gdzie go powoła wola narodu i aby rolę swą spełnił jak najlepiej.

A czy to może się stać bez umiejętności roz-kazywania-rządzenia? Chyba nie. A czyż potrafi ten dobrze rozkazywać, kto nie umie słuchać? Też nie. A zatem my przedewszystkiem powinni-śmy się uczyć słuchać i rozkazywać — rządzić.

My, szczególnie, my, Polacy, winniśmy się uczyć karności, dyscypliny, z której brakiem spotykamy się na każdym kroku w naszej pracy organizacyjnej. Jednostce nie podoba się coś, co większość przyjęła i z tego powodu następują awantury, występowanie z Koła i t. p. Albo ileż to pięknych zamierzeń, postanowień, uchwał za-pada u nas, ale te nie są wprowadzone w życie.

Dlaczego? Bo brak nam jest karności, dyscypliny organizacyjnej.

Wolność polega właśnie nie na tem, że ja mogę robić to, co mi się podoba, bo to byłoby samowolą, ale właśnie na tem, że robię to, co mogę, co mi wolno. Na co mi ustawa, prawo pozwala, co mi ono nakazuje, a nie robię tego, co mam zakazane. Co innego, że na kształtowanie się pojęć prawnych i na samą ustawę mogą wpływać bądź osobiście, bądź też przez ludzi.

Ktoś kiedyś powiedział, że: „Jeden Niemiec—to piwo, dwóch—to organizacja, trzech—to wojna; jeden Anglik—to zero, dwóch—to mecz, trzech—to potęga; ale jeden Polak—to genjusz, dwóch—to kłótnia, a trzech—to anarchja”.

Zdaje mi się, że tu charakterystyka poszczególnych narodowości jest dobrze uchwycona. Stąd wniosek, że każdy z nas pojedynczo to materiał na wielkich ludzi-genjuszów, tych, co będą ludzkość wieść wielkimi i jasnymi szlakami w przyszłość, to Kopernicy, Kościuszki, Mickiewicze, Piłsudscy i t. d. i t. d. Zbiorowo jednak nie potrafimy działać i to jest prawdą bolesną może, ale prawdą.

Nasze wielkie czyny zbiorowe to Grunwald,

Samosierra, rok 1920, bo tu właśnie następuje bezwzględny posłuch woli kierującej. Niestety ten posłuch trwa krótko. Nie zawsze też potrafimy wykorzystać zwycięstw.

Do wielkich czynów, do poświęceń jesteśmy zawsze gotowi, ale jeżeli chodzi o wytężenie woli i energii w codziennym szarym trudzie dnia pracy, to zapal, wola słabnie, energia się wyczerpuje. A przecież wielkie czyny zdarzają się rzadko.

Życie składa się z dobrych, jakże nieraz śmiesznie małych prac, przedsięwzięć, zamierzeń i te są zawsze, te są bez przerwy i na nie przedewszystkiem winniśmy być przygotowani. Rzeczy wielkie składają się z mnóstwa rzeczy małych. Z małych cegieł powstają niebotyczne gmachy.

Przedewszystkiem o tem winniśmy pamiętać przy wychowywaniu dzieci, ucząc je w pierwszym rzędzie poważnego traktowania rzeczy małych, niepozornych no i umiejętności słuchania i rozkazywania.

A wtedy będziemy mieli ludzi, którzy zawsze potrafią się stać właściwymi ludźmi na właściwym miejscu.

St. Stanek.

## WYCHOWANIE GOSPODARSKO-SAMORZĄDOWE

# Samorząd gminny w województwach centralnych i wschodnich b. zaboru rosyjskiego

W poprzednim n-rze „Siewu“ zamieściliśmy artykuł p. t. „Znaczenie samorządu w życiu społecznym“ p. dr. Maurycego Jaroszyńskiego, z kolei zamieszczamy napisany na zaproszenie Redakcji artykuł na temat: „Samorząd gminny w województwach centralnych i wschodnich b. zaboru rosyjskiego“, pióra p. Piotra Typiaka, Radey Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, znawcy samorządu w Polsce.

Gmina jest najstarszą i najpowszechniejszą formą samorządu terytorjalnego. Do zaspokojenia potrzeb publicznych, które przekraczają zdolności finansowe gmin (np. budowa szkół rolniczych, szpitali, przytułków i t. p.) istnieją inne formy samorządu terytorjalnego: powiatowe i wojewódzkie związki komunalne. Powiatowe związki komunalne istnieją na obszarze całego państwa polskiego—wojewódzkie związki komunalne istnieją w b. zaborze pruskim. Związki te są jakby wielkimi gminami, obejmującymi obszary powiatów lub województw.

Gminy bywają miejskie i wiejskie, a te ostatnie: jednostkowe, o ile w skład ich wchodzi jedno osiedle, to jest jedna miejscowość i zbiorowe, o ile składają się z kilku, kilkunastu, a nieraz i więcej osiedli (wiosek, folwarków, kolonij i t. p.). W Polsce gminy wiejskie jednowioskowe są w województwach południowych (Małopolsce) i zachodnich (b. zabór pruski), gminy zbiorowe znajdują się w b. zaborze rosyjskim w województwach centralnych i wschodnich.

Organizacja samorządu gminnego w Polsce opiera się z małymi wyjątkami na przepisach prawnych, wydanych jeszcze przez zaborców. Sylko w

4-ch województwach wschodnich b. zab. rosyjskiego organizacja samorządu gminnego gmin wiejskich opiera się na przepisach wydanych przez władze polskie. Zatem ustrój samorządu gminnego nie jest jednolity w całym państwie, posiadamy bowiem aż 5 jego odmian, w tem w b. zaborze rosyjskim aż 2 odmiany: jedną w województwach centralnych i drugą w województwach wschodnich.

Organizacja samorządu gminnego gmin wiejskich w województwach centralnych (b. Królestwa Kongresowego) opiera się dotychczas na ustawie z r. 1864 oraz na dekreście o utworzeniu rad gminnych z roku 1918, wydanym przez władze polskie.

Gmina wiejska w tym zaborze jest gminą zbiorową, gdyż obejmuje obszar wielu wiosek, kolonij, folwarków, dworów i osad. Wioski, kolonje i rady tworzą wspólnoty zwane gromadami, które posiadają w obrębie gminy pewną samodzielność, tak zwany samorząd gromadzki.

Jakie zadania należą do gminy wiejskiej w b. zaborze rosyjskim, o tem ustawa jak również dekret z 1918 r. nic nie stanowią, a zatem do gminy wiejskiej należą te wszystkie zadania, jakie zostały nałożone na nią przez różne ustawy. Za-

dania te są bardzo liczne, a więc: budowa i utrzymanie szkół, dróg i mostów, rzeźni i targowisk. Sprawowanie opieki społecznej nad ubogimi mieszkańcami gminy, pokrywanie za nią kosztów opieki społecznej oraz kosztów leczenia, popieranie rolnictwa i hodowli i t. p. Poza tem samorząd gminny obowiązany jest wykonywać wszystkie zadania i czynności zleczone mu przez władze państwowe.

Na spełnianie tych zadań gmina ma prawo pobierania od mieszkańców gminy podatków i opłat. Roczne zestawienie wydatków i dochodów gminy nazywamy budżetem gminy. Gospodarka gminna w myśl przepisów winna odbywać się w granicach uchwalonego i zatwierdzonego przez Wydział Powiatowy budżetu.

W wewnętrznej organizacji gminy rozróżniamy organy: *ustawodawcze, zarządzające i wykonawcze.*

Organem uchwałodawczym gminy jest zebranie gminne. Prawo udziału w tem zebraniu mają wszyscy obywatele polscy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, zamieszkali w gminie przynajmniej od 6 miesięcy i którzy mają ukończone 21 lat, a nie są pod śledztwem i sądem za przestępstwa, które powodują utratę praw i przywilejów szczególnych i nie są oddani pod dozór policyjny z mocy wyroku sądowego.

Do zebrania gminnego należy decyzja we wszystkich sprawach, dotyczących gminy i należących do jej zakresu działania, o ile poszczególne przepisy nie przekazują decyzji w pewnych sprawach radom gminnym. Do zebrania gminnego należy również uchwalanie budżetu, podatków i innych ciężarów gminnych oraz wybór wójta i rady gminy. Zebrania gminne odbywać się powinny co najmniej 4 razy do roku. Ponieważ do prawomocności uchwał zebrania wymagana jest obecność co najmniej połowy wszystkich mieszkańców gminy, uprawnionych do głosu, zebrania zazwyczaj nie dochodzą do skutku, gdyż wymagana do prawomocności uchwał ilość mieszkańców gminy rzadko kiedy zbiera się. To niedochodzenie do skutku zebrań gminnych jest jedną z największych bolączek samorządu gminnego.

Rada gminna jest w wielu wypadkach, przewidzianych przez przepisy prawne, organem uchwałodawczym, decydującym np. w sprawach drogowych, poza tem jest ona częściowo organem zarządzającym, np. w sprawach zawiadywania nieruchomościami i funduszami, należącymi do gminy lub przez nią zarządzanymi oraz organem wykonawczym, gdyż do niej należy kierownictwo i dozór nad instytucjami i zakładami gminnymi oraz mianowanie, kontrola i usuwanie urzędników gminnych. Rada przygotowuje również i budżet na zebranie gminne oraz czuwa nad wykonaniem jego uchwał. Do rady należy również kontrola działalności wójta, kontrolę tę zazwyczaj rada sprawuje za pośrednictwem gminnej komisji rewizyjnej. Rada gminna winna zbierać się co najmniej raz na

miesiąc. Z działalności swej obowiązana jest raz na rok zdać sprawozdanie zebraniu gminnemu. Organem wykonawczym gminy jest wójt, wybrany podobnie jak i rada na 3 lata. Zakres jego działania jest bardzo szeroki, jest on organem wykonawczym zebrania gminnego i rady gminnej oraz jednocześnie organem administracji państwowej; ma prawo karania aresztem i grzywną mieszkańców gminy.

Pomocnikami wójta, podległymi mu służbowo są sołtysi, wybrani przez zebrania wiejskie. Sołtysi są organami samorządu gromadzkiego, jak również organami całej gminy. Sołtysa wybiera się na 3 lata.

Do pomocy wójtowi w prowadzeniu kancelarii gminnej oraz spraw, wymagających wiedzy fachowej, istnieją w gminach funkcjonariusze płatni, powołani przez radę gminną w drodze nominacji. Są to pisarz gminny, jego pomocnicy, oglądacze bydła, lekarze weterynaryj, dozorczy drogowi, inżynierzy rolni, akuszerki gminne i t. d.

Nadzór, t. j. kontrolę nad działalnością organów samorządu gminnego, sprawuje z polecenia państwa — *Wydział Powiatowy*. Nadzór nad działalnością wójta gminy, jako organu wykonawczego administracji państwowej sprawuje starosta. Nadzór ten polega na zatwierdzaniu niektórych uchwał zebrania gminnego i na dokonywaniu bezpośredniej kontroli w urzędach gminnych.

Organizacja samorządu gminnego gmin wiejskich w województwach centralnych opiera się na rozporządzeniu Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o samorządzie gminnym z dnia 26 września 1910 roku. Gmina w zaborze tym jest również gminą zbiorową, poszczególne gromady samorządu gromadzkiego nie posiadają. Zadania gminy na ziemiach Wschodnich są te same, co i w województwach centralnych, wymienione są one w ogólnych zarysach w samej ustawie.

Organem uchwałodawczym gminy jest *rada gminna*, składająca się z 10 do 15 członków, wybranych przez zebranie gminne, w skład którego wchodzi delegaci poszczególnych obwodów głosowania. Rada kontroluje działalność Zarządu Gminnego i Wójta. Organem samorządowym jest Zarząd Gminny, który składa się z wójta, zastępcy wójta i ławnika, obowiązki jego podobne są do obowiązków rady gminnej w województwach centralnych. Funkcjonariuszy gminnych przyjmuje Zarząd Gminy z wyjątkiem pisarza gminnego, którego mianuje i zwalnia starosta.

Wójt gminny jest organem wykonawczym, posiada, podobnie jak w województwach centralnych, charakter organu administracji państwowej oraz charakter organu samorządu gminnego. Nadzór nad samorządem gminnym sprawuje, podobnie jak w woj. centralnych, Wydział Powiatowy. Nadzór nad działalnością wójta gminy, jako organu administracji państwowej, sprawuje starosta.

**Piotr Typiak**

**Pamiętaj, że: „SIEW“ kosztuje rocznie tylko 6 zł.**

**„SIEW“ jest najtańszem pismem młodzieżowem w Polsce. A więc wpłacaj corychlej prenumeratę za I kwartał b. r., regulując jednocześnie zaległości za 1932 r.**

## WY TĘ Ż M Y S I Ł Y !

Wszelkie kroki stawiane na drodze wiodącej do lepszego jutra muszą być śmiałe i stanowcze. Niech nas nie zraża to, że wśród tych, dla których pragniemy dobra, którym poświęcamy tyle pracy, mamy tylu przeciwników.

W dobie obecnej, kiedy to świat ogarnął straszny kryzys gospodarczy, musimy szukać sposobów polepszenia swej doli. Obserwując życie, dojdziemy do przekonania, iż kulturalny i gospodarczy rozwój wsi zależy jedynie od zgody i współpracy.

Zgoda zatem i współpraca chłopca z chłopem, wsi ze wsią może zapewnić ludności wiejskiej lepszą przyszłość. Wieś, która tę zasadę wprowadzi w życie, różni się od tej, gdzie każdy po swojemu i w pojedynkę walczy o kromkę codziennego chleba.

Z bólem jednak musimy stwierdzić, że idea współdziałania człowieka z człowiekiem jest jeszcze obcą tym masom ludności wiejskiej. Ież jest jeszcze wiosek nieposiadających żadnej organizacji kulturalno-oświatowej i gospodarczej. Gdyby wymóg współdziałania został zrozumiany przez szerokie masy ludności wiejskiej, wtedy obecną ilość organizacji i instytucji możnaby zwiększyć dziesięciokrotnie. Gdy się nad tem zastanowimy, nasuwa się nam pytanie: dlaczego to zbiorowe życie wsi jest tak mało uspołecznione, a ludzie z taką wielką obojętnością odnoszą się do nowo wstających organizacji społecznych?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wpierym poznać lud, poznać jego duszę. Tu wielkie usługi odda znajomość historii, znajomość tych dziejów, które kształtowały w człowieku takie, a nie inne poglądy, może podświadomie przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dusza dzisiejszego chłopca to odbicie dawnych czasów, czasów, kiedy to chłop nasz skuty w kajdany pracował razem ze zwierzętami na „pańskiej roli“.

Nie traktowano go wtedy jako człowieka, ale jako zwierzę, stworzone tylko dla pracy i na usługi szlachty. Dobrze było szlachcie z chłopem głupim i ciemnym, który nawet wzamian za baty kłaniał się swemu „dobroczyńcy“ do samej ziemi. I tak trwały setki lat. Chłop nie upominał się o swe prawa, nie wierzył we własne siły, sądząc, że tak Bóg dał i tak być musi. A przecież ten chłop pokazał światu, że potrafi być takim jak szlachcie, a nawet i lepszym, stając z kosą w obronie ojczyzny i oddając jej to, co ma najdroższego — życie. Ale ta jutrzienka swobody i lepszej przyszłości zostaje znowu przytłumioną drugą niewolą, niewolą polityczną. Zaborcy tak, jak dawniej szlachta, starali się ogłupić chłopca, aby w ohydny sposób potem wykorzystać go do swych celów.

W tym okresie lud zatracił własną wolę i inicjatywę tworzenia, zatracił poczucie solidarności gromadzkiej. Z chwilą odzyskania niepodległości wszystko uległo zmianie, zaczęło się nowe życie. Dziś od tego czasu upłynęło już lat czterdzieście. Czas ten jednak jest zbyt krótki, a praca syzyfowa, aby od razu zmienić ducha ludności wiejskiej. Gdy obserwujemy życie, zdaje nam się czasami, że już zabiliśmy tę dawną marę w człowieku, gdyż zaczyna zrywać się do czynu, zakłada organizacje, żywo interesuje się życiem gromad-

nem, ale to tylko chwilowy polot. Mara rzekomo zabita odżywa znowu i człowiek zapada w senność, a z nim razem nowopowstałe organizacje.

Ile to mamy takich organizacji, znajdujących się w takim stanie! Aby to wszystko utrzymać przy życiu, a nie pozwolić wegetować, trzeba nam mocy, zapału, siły i wytrwałości. Któż podejmie się tak odpowiedzialnego zadania? Nikt inny tylko my, młode pokolenie, wychowane już w wolnej Ojczyźnie, my, młodzież wiejska.

My musimy wykrzesać u swych ojców i braci tę ideę solidarności, ideę współdziałania człowieka z człowiekiem. Musimy wykrzesać to i rozplamić, dając z siebie żywy przykład, żywy wzór do naśladowania.

Musimy swą pracą nieraz podlewaną krwawym potem wskrzesić tego ducha, którego w ojcach naszych zabiła niewola pańszczyźniana, niewola polityczna. W dzisiejszej dobie kryzysu gospodarczego praca nasza będzie trudną, ale winna być tem bardziej intensywną. Zatem wszelkie kroki stawiane na drodze wiodącej do lepszego jutra muszą być śmiałe i stanowcze. Niech nas nie zraża to, że wśród tych, dla których pragniemy dobra, którym poświęcamy tyle pracy, mamy tylu przeciwników.

Jest to tylko brak zrozumienia potrzeby życia zbiorowego, co nazwałbym jeszcze owym snem ducha, lecz miejmy nadzieję, że swą wytrwałością ducha tego zbudzimy a wtedy zrozumią całą pełnię i wartość pracy zbiorowej, zrozumią tę świętą dla nas ideę solidarności i sami wyciągną do nas dłonie.

Raduje się serce, gdy się patrzy na tę naszą wsio- wą młodzież, garnącą się z tak wielkim zapałem do pracy. Coraz to więcej widzi się młodych w szeregach tych, co podjęli pracę w myśl idei solidarności. Pomimo przeszkód, z jakimi musi się młodzież borykać w działaniu, nie zraża to naszych siewiarzy. Szybki rozwój Kół Młodzieży Wiejskiej świadczy, że podjęta przez nas praca została rozumiana przez młodzież wiejską, masowo przystępującą do siewowej organizacji.

A więc w górę czoła, Siewiarze, podajmy sobie razem dłonie, skupmy i podwójmy swe siły i idźmy naprzód, idźmy do zamierzonego celu.

Jan Duszczyk.

### HUMOR WSIOWY

Da Jendrusiu młody, trzeba ci wygody,  
Cterech podusecek i dziewczyny młody,  
Da, Jendrusiu młody, damy ci wygody,  
Ctery baty w skórę i skłoneckę wody.

Oj zasło, słońce zasło,  
Da za wysokie dęby,  
Oj kromnoskie chłopoki  
Da wyscekały zęby.

Oj, wyscekały zęby,  
Da jeno pieńki mają.  
Oj, jak pójda do karemy.  
Rešte im powybijają.



## PRZEPISY KARNAWAŁOWE

Choć czasy ciężkie, jednak młodym jak zawsze do tańca, aż nogi skaczą. To też naszym dzielnym koleżankom podajemy parę tańcych przepisów na przygotowanie bufetu na zabawę składkową czy też do bufetu za małą opłatą dla zdobycia paru groszy na kulturalne czy też oświatowe potrzeby Koła. Przepisy załączone są w małych proporcjach na użytek jednej rodziny, gdyż nie wątpimy, że sporo koleżanek użytkuje to i w domu. Na zabawę należy każdy przepis conajmniej podwoić lub potroić.

### Chrust czyli faworki (tani)

2 szklanki mąki osiać na stolnicę, wbić w to 1 całe jajko, wlać 1 łyżeczkę od herbaty naturalnego octu, włożyć 1 łyżkę stołową masła, 2 łyżki stołowe cukru—pudru i potrochu dodawać kwaśnej śmietany tyle, żeby ciasto dało się dobrze zagnieść na twardo. Rozwałkować cieniułtko, wycinać paski na dwa palce szerokie i dość długie w środku, kawałek przeciąć—przewijać paski i smażyć na gorącym wieprzowym smalcu, prędko zdejmować durszlakową łyżką, ale osączone z tłuszczu faworki posypywać pudrem. Puder może być zmieszany z proszkiem wanilijowym.

### Chrust tani (inaczej)

Do pół litra mąki wbić 4 żółtka, wlać 4 łyżki podsmytania, zagnieść tak, żeby dało się wałkować, ale żeby nie było ciasto zbyt twarde. (Jeśli ciasto zbyt rzadkie, dodać trochę mąki—zależy to od gęstości podsmytania). Cienko wałkować, wykrawać i krótko smażyć na smalcu. Gorące posypać pudrem.

## SPORT

### Z DZIEDZINY SPORTÓW ZIMOWYCH

#### I. SANECZKI

Zagranicą do ośli radzi zjeżdżają nawet z niewielkich górów na saneczkach i nie mogą użyć w inny sposób rozkoszy śniegu, wolne popołudnia i dni świąteczne szczerze bawią się, ścigając, przewracając, wybierając trudniejsze spadki. A tam, gdzie można urządzić tor, organizują się popisy, zawody.

U nas pozostawiono to raczej dzieciom. I właściwie wynika z tego często zgoła dzika zabawa i niejedno dziecko dobrze rozbite wraca do domu. Przytem starsze niezbyt łaskawie traktują tę przyjemność i poprostu karzą amatorów rozrywki. A przecież to w gruncie rzeczy zdrowe i przyjemne.

Dziecko na wsi ma tak mało przyjemności!

To też Koła Młodzieży, a zwłaszcza koleżanki powinny pospieszyć tu swemu młodszemu rodzeństwu z pomocą, trzeba przetłumaczyć rodzi com, że saneczkowanie to właśnie to, co najbardziej jest wskazane: ruch na świeżym powietrzu, wyrabianie zręczności, orientacji, ćwiczenie zmysłu równowagi.

Trzeba też i o samym terenie pomyśleć, przede wszystkim zabezpieczyć go (jak często zjazd prowadzi prosto do rzeki!). Poza tem udostępnić. Czasem parę wiader wody, kilkanaście łopat śniegu może stworzyć doskonały zjazd. Niechże dzieciaki mają używanie niech się naśmiają, natarzają w śniegu.

Dobrze byłoby, aby członkowie Koła wzięli na siebie stałe dyżurowanie tych zabaw. Uniknęłyby się różnych wypadków, zapobiegło zaziębienie

### Pączki na drożdżowym proszku.

Jedną czwartą szklanki cukru utrzeć z 4 żółtkami, wsy-pać pół kg. mąki; cienko utartą na tarce skórkę z cytryny, 1 proszek wanilii, 3 proszki drożdżowe „Backin“, trochę soli i do gęstości ciasta dolać zimnego mleka. Dobrze wyrobić, potem wlać pół szklanki rozpuszczonego masła, jeszcze wyrobić. Brać po małym kawałku ciasta, nałożyć (jaką chcemy) odrobinę marmolady, dobrze zawijać. Smażyć na gorącym smalcu, obracać durszlakową łyżką. Po czterech minutach rumiane pączki wyjmować, gorące posypywać pudrem (z tej ilości wyjdzie około 20 pączków).

### Doskonały piernik bez miodu.

8 żółtek utrzeć na glinianej misce lub dzieźce z 2 szklankami cukru. Na patelni upalić 1 szklankę cukru na czerwono, (cukru nie moczyć) wlać w to 2 szklanki śmietany, wolno mieszać, jeżeli są wolne grudki, aż się w śmietanie rozpuszcza. Ostudzić w patelni, zimne wlać do utartych z cukrem żółtek, wsypać w to 2 łyżeczki utartych goździków i 2 łyżeczki utartego (na proszek) cynamonu, 2 łyżeczki sody, 5 szklanek mąki, dobrze wymieszać; potem ubić pianę z pozostałych białek z 8 jaj, lekko wymieszać z ciastem. Wylać do blachy (jak na placek) nasmarowanej grubo masłem i odrazu wsadzić do średniego pieca (jak na bułki). W piecu nie trzącać, bo ciasto opadnie i zrobi się zakalec. Próbować, ostruganym gładko czy upieczony patyczkiem. Winno siedzieć w piecu około 45 minut. (Piernik duży jak placek).

Jurowa Ciemniowska

niom przez zwrócenie uwagi na właściwe ubranie. (niezaciepłe, by nie było zagrzanych i nie zachłodne). Po dłuższej takiej zabawie powinny dzieci, albo szybko biec do domu, albo też narzucić na siebie coś ciepłego.

Przypuszczam, że ów dobrowolny anioł opiekuńczy nie będzie się tylko „poświęcał“ i tkwił w roli obserwatora, ale weźmie czynny udział w zjeżdżaniu, swoim przykładem i innych, starszych pociągnie. Wykombinują oni wtedy tory bardziej skomplikowane, z zakrętami, ostreimi spadkami i niejedną miłą godzinkę spędzą na saneczkach.

#### II. ŁYŻWY

Powierzchnia stawu — zamarzała w gładkie lusro—aż ciągnie Młodzież szkolna wbiega z rozpędem i drze obuwie aż miło.

Niestety, zrzadka tylko niektórzy podbija się i sunie na jednej łyżwie. Tylko po miastach pełno jest na ślizgawkach, rozwija się wspaniała gra hokej—łyżwy dobre są na wsi rzadkością. Prawda, że nie można ich samemu sobie sklecić, a kupno pociąga wydatek kilkunastu złotych. Ale dobre łyżwy, starannie utrzymane mogą trwać parę lat!

I znów jest to sport, który prawie wszędzie ma „teren“ (stawy, rzeki, rozlewiska) i daje ruch na świeżym powietrzu, wyćwiczenie zręczności i na długi czas rozłożoną możność doskonalenia się. Kto widział popisy łyżwiarskie, tego doskonalenie się w jeździe zawsze będzie pociągać, bo będzie marzył o takim swobodnym tańczeniu, wirowaniu,

skokach — że człek zdaje się być unoszony przez wiatr.

Ślizgawka na wsi często pociąga za sobą ofiary, bo nikt się nie stara o zabezpieczenie prze-

rzebli, zbadanie granie wytrzymałego lodu.

Dobrzeby było, gdyby Koła zainteresowały się sportem i bezpieczeństwem zabaw młodzieży na lodzie.

Zofja Dłużewska-Kańska

## DZIAŁ ORGANIZACYJNY

### UWAGA!

Prezydjum C.Z.M.W., po zbadaniu sprawy, zatwierdziło dn. 10.I 1933 r. uchwałę zarządu W.Z.M.W. Łódź, mocą której zostały wykluczone ze Związku Młodzieży Wiejskiej województwa Łódzkiego następujące osoby:

Dratwa Dominik z Piotrkowa,  
Kawczak Tadeusz z Jędrzejowic,  
pow. Łaski,

Boczko Jan z Brzeźnia, pow. Sieradzki,

Sikorski Stanisław z Brzeźnia, pow. Sieradzki,

Bednarski Zdzisław z Ostrowia, pow. Sieradzki,

Weiss Zygmunt z Anielina, pow. Łaski,

Rybarezyk Stefan z Koszut, pow. Słupca,

Zawadzki Henryk z Łęczycy.

Za zdradę ideologii Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej; za przeorganizowanie, względnie usiłowanie przeciągnięcia ogniw organizacji W.Z.M.W. Łódź do Związku Młodzieży Ludowej—za działalność szkodzącą dobru wsi.

Uchwałę powyższą podajemy Związkowcom do wiadomości, aby zerwali kontakt z wykluczonymi i napiętnowali szkodliwą działalność zdrajców.

za Prezydjum C.Z.M.W.:

Halina Brzósówna Jur Ciemniński

### Wycieczka do Danji

W n-rze 25 — 26 „Siewu“ ub. r. podaliśmy krótką informację o wycieczce do Danji, którą organizuje Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej w czerwcu b. r.

Z konieczności jak najwcześniejszego ustalenia liczby uczestników wycieczki, prosimy koleżanki i kolegów, którzyby chcieli wziąć w niej udział, o zgłoszenie się piśmiennie do Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej (W—wa, Kopernika 30).

Pragniemy podkreślić, że wycieczka ta ma b. poważne znaczenie, gdyż Danja jest krajem wykazującym najwyższy postęp w zakresie życia gospodarczego i kulturalnego wsi.

Dlatego też wszystkie Koła powinny dołożyć jaknajwięcej starań, by z każdego Okr. Zw. Mł. Wiejskiej wysłać przynajmniej jednego siewiarza.

W tych dniach zostanie otwarte konto, na które należy wpłacać pieniądze przeznaczone na wycieczkę. N-r konta podamy w następnym n-rze.

### Nowe Koła

- 1) pow. Błoński: Kozery.
- 2) „ Skierniewice: Korabiewice, Chojnata, Dębowa-Góra.

3) „ Radzymiński: Zakrzew, Turowo, Osowo, Barchowo.

4) „ Płock—Tusza-Mała, Chabowo, Sądek, Męczenin, Stanów.

5) „ Mińsk.-Maz.: Kiczki, Pustelnik, Chyżyny.

6) „ Maków - Maz.: Sypniewo, Pomaski-Wielkie.

7) „ Lipno:—Milisiewy.

8) „ Sierpc:—Kowalewo-Skorupki, Zawidz-Kościelny.

9) „ Rypin: Szafarnia.

10) „ Nieszawa: — Stary - Radziejów, Wola-Bachorna, Łowiczek.

11) „ Warszawa: Łomianki.

### Z Koła w Gęsinie. Nowa organizacja.

W dniu 20.XII 1932 r. odbyło się zebranie Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew“ w Gęsinie w lokalu miejscowej szkoły.

Wobec licznie zgromadzonych gości rozpoczęto zebranie.

Na program złożyły się: 1) Referat: „Stolica Polski — Warszawa“ — wygłosił kol. M. Przybysz; 2) Odczytanie artykułu z „Siewu“ p. t. „Rady Siewowe“—kol. Kurtysówna. Zebranie urozmaicono przez wypowiedzenie wierszy oraz odśpiewaniem piosenek przez tutejsze Koło Młodzieży. Na zakończenie zaśpiewano Hasło Związkowe.

Na zebranie zaproszone p. Plauka, kierownika Nieszawskiego O.T.O. i K.R., który z przyczyn od siebie niezależnych nie mógł przybyć. Upoważnił przeto do zastąpienia siebie p. Baranowskiego, kierownika szkoły w Zakrzewie. P. Baranowski przedstawił zgromadzonym cel i zadanie Kółka Rolniczego oraz omówił Statut tejże organizacji.

Potrafił przekonać zgromadzonych, że tylko w jedności może być siła, że tylko silni odnoszą zwycięstwo. Poczem przystąpiono do organizacji Kółka Rolniczego i wyboru zarządu. Jest 22-ch członków. Prezesem został Jan Kujawa, wiceprezesem Franciszek Zmirski, sekretarką — Halina Wojciechowska, kierowniczką miejscowej szkoły, zastępcą sekretarza—Prokop Przybysz, skarbnikiem—Kazimierz Maciejewski.

Kółko Rolnicze otrzymało nazwę „Sierp“.

„Święto Pracy“ w powiecie lipnowskim. Dzień 18 października 1932 roku poświęcono na „Święto pracy“. Ze wszystkich stron młodzież wiejska śpieszyła obocho do Lipna, aby tam zobaczyć okazy pracy innych Kół Młodzieży, jak również otrzymać pochwałę za plony w rolnych konkursach. Do konkursu stanęły wszystkie koleżanki. Pierwszą nagrodę wzięła kol. Strupczewska. W nagrodę otrzymała przepiękny strój wsiowy ziemi dobrzyńskiej.

Zachowajmy tradycję pracy, bo jest piękna!

## Z POLSKI I ŚWIATA

**Sprawy gospodarcze.** W miesiącu grudniu wywieziono z Polski towarów za 92 959 tysięcy złotych, przywieziono zaś za 77,562 tysiące złotych. Ogółem w ciągu roku 1932 wywieźliśmy towarów za 1.083,801 tysięcy złotych—do Polski przywieziono zaś towarów za 861.918 tysięcy złotych. Czyli, jak widzimy, wywieźliśmy towarów więcej niż przywieźliśmy o 220 milionów. Znaczna część naszego wywozu i przywozu odbywała się przez porty w Gdyni i Gdańsku. W ciągu 11 miesięcy 1932 r. przywieźliśmy towarów przez Gdańsk za 163 milj. zł., wywieźliśmy za 264 milj. zł., przez Gdynię przywieźliśmy za 250 milj. zł. Nasz handel zagraniczny odbywa się przeważnie z państwami europejskimi, w szczególności można to powiedzieć o wywozie. Do krajów pozaeuropejskich wywieźliśmy jedynie za 25 proc. tego, co stamtąd sprowadziliśmy. Najżywsze stosunki handlowe utrzymaliśmy z Anglią, Austrią, Szwecją, Danją, Niemcami, Rumunią i Rosją. W ciągu sierpnia, września i października 1932 r. wywieziono 255 tysięcy ton produkcji roślinnej, 1154 tysięcy sztuk zwierząt żywych, 35 tys. ton produktów zwierzęcych i 52 tys. ton wyrobów przemysłu rolnego. W porównaniu z wywozem w tym czasie w r. 1931 wywóz wytworów rolniczych uległ dużemu obniżeniu.

Za wywiezione w wymienionych wyżej miesiącach 1932 roku wytwory rolnicze otrzymaliśmy 95 milionów złotych.

Należy zaznaczyć, że wszystkie państwa wprowadzają u siebie ograniczenia przywozu i wobec tego handel wymienny wszystkich państw zmniejsza się. Ostatnio Anglia wprowadziła ograniczenia w przywozie bekonów, szynki i t.p. W związku z temi ograniczeniami przyznano nam na okres najbliższych 2-ech mies. przywóz wilościach 3.617,900 kg bekonu, 457.100 kg. szynki oraz 9.500 kg. przetworów. Należy się obawiać, że Anglia, która jest jednym z największych naszych odbiorców tych produktów, może wydać dalsze ograniczenia.

Rozporządzeniem ministra skarbu i rolnictwa przedłużono termin zwrotu cła przy wywozie jęczmienia zagranicę do dnia 31.III 1933 r. Jednocześnie wprowadzono i zwrot cła od owsa.

**Linja kolejowa Warszawa—Radom.** Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów uchwalono projekt ustawy upoważniającej rząd do budowy linii kolejowej na szlaku Warszawa—Radom. Linja ta będzie prowadzić z Warszawy przez Piaseczno i Warkę do Radomia. Kosztorys budowy tej linii obliczony jest na 35 milionów. Początkowo wybudowany będzie tylko jeden tor.

**Rzemieślnicy w Polsce.** Według obliczeń statystycznych wynika, że w Polsce jest 280 tys. rzemieślników. Najliczniejszą grupą jest skórzana (58 tys. szewców, 4755 rymarzy). Poza tem krawców jest 43 tys., kuśnierzy 2 i pół tys., rzeźników 22 tys., piekarzy 15 tys., kowali 21 tys., ślusarzy 8 tys., zegarmistrzów 5 tys., stolarzy 31 tys., murarzy 11 tys., malarzy 5 tys. i innych drobnych po parę tysięcy.

**Kwestja rewizji traktatu wersalskiego.** Ostatnio Niemcy po uzyskaniu prawa do „równości zbrojeń” rozpoczęły gwałtowną propagandę w sprawie rewizji granic ustalonych traktatem wersalskim, a w szczególności naszych granic pomorskich. Niemcy bowiem ośmielone stale zdobywanymi sukcesami ze strony innych państw punkt po punkcie starają się uzyskać wszystko to, co straciły przez przegraną wojnę. Agitacja ich o tyle jest niebezpieczna, że udało im się pozyskać kilku angielskich i amerykańskich polityków, którzy popierają ich roszczenia. Ostatnio nawet i znaczna część prasy francuskiej omawia dość spokojnie tę sprawę—traw.

a na ostatnim międzynarodowym Kongresie Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Paryżu wszyscy mówcy opowiedzieli się za oddaniem Pomorza Niemcom. Niemcy są na tyle napastniczymi, że w okresie świąt Bożego Narodzenia radjostacja pogranicza wschodniego urządziła specjalne, propagandowe słuchowisko na rzecz propagandy rewizji swych granic wschodnich. Należy jednak podkreślić, że poważna część polityków europejskich dostatecznie się orientuje w tem zagadnieniu i wie o tem, że Polska dobrowolnie nie odda żadnego skrawka swej ziemi.

**Sytuacja w Niemczech.** Jak wiemy, w Niemczech na czele rządu stanął generał Szlajcher, jako mąż zaufania prezydenta Hindenburga. Jednak w sejmie rząd ten nie może liczyć na większość, gdyż hitlerowcy nie zdecydowali się jeszcze na poparcie tego rządu. Ostatnio wywołało podziw spotkanie Hitlera z Papenem, byłym premierem niemieckim, który musiał ustąpić na skutek stanowiska partji hitlerowskiej. Jedni widzą w tem chęć obalenia rządu Szlajchera, drudzy zaś dążenie do stworzenia rządu narodowego, oparte go o większość parlamentu. Jest prawdopodobne, że Hitler zgodzi się na udział swej partji w rządzie bez żądania poprzednich warunków, aby on był premierem, ponieważ w partji jego są wprowadzone potajemne prace nad jej rozłamem—przyczem on jest pozbawiony pomocy finansowych, wypłacanych przez wielki przemysł i nie może utrzymać swego aparatu partyjnego (2.000 samych urzędników i 250.000 oddziałów szturmowych) Hitler, chcąc pokazać, że wpływów pomimo to nie traci, podczas akcji wyborczej w miniaturowem państewku niemieckim, Lippe, postanowił przemawiać na 150 wiecach. Wogóle hitlerowcy boją się nowych wyborów i będą pewnie dążyli do porozumienia.

**Wojna Chińsko-Japońska.** Wojna między Japonją a Chinami trwa w dalszym ciągu, aczkolwiek nie została ona wypowiedziana formalnie. Chodzą wieści, że na wiosnę Japonja chce zająć nawet stolicę Chin Pekin.

---



---

## HUMOR

Ryfka do męża:

— Mordka, a jaj, jaką ty masz twarz!

— Nu?

— Całkiem ziemistą. Ty idź do doktora!

Mordka udaje się do lekarza i wraca w dobrym humorze. Zaciekawiona Ryfka pyta:

— Nu i co ci powiedział?

— Nie!

— Nic?

— Nic, tylko to, żebym się umył.

\* \* \*

Siostrzeniec do wuja:

— Wuj! Niech wuj gryzie ziemię!

— A to po co?

— Bo tatuś powiedział dziś cichutko do mamusi, że jak wuj będzie gryził ziemię, to my zaraz będziemy bogatsi!

\* \* \*

— Ten doktor Grębosz to strasznie roztargniony człowiek!

— No!

— Był na przyjęciu u państwa Babickich. Gdy mu po obiedzie pani domu podała album do wpisania się, doktor, nie wiele myśląc, nader pośpiesznie napisał zażalenie, w którym stwierdził niehygieniczność podanych do stołu po-

## PAMIĘTAJ, ŻE:

- 1) 62 proc. handlu zagranicznego Polski idzie drogą morską,
- 2) jedyną i najlepszą gwarancją naszej niezawisłości gospodarczej jest wolny dostęp do morza,
- 3) silna flota wojenna jest najlepszym zabezpieczeniem naszego państwa na Bałtyku,
- 4) dalsza rozbudowa własnego portu Gdyni i marynarki handlowej stworzy podstawy dla przekształcenia Polski na państwo morskie
- 5) wykorzystać dla państwa pracę milionów Polski osiadłych na obczyźnie, zrealizować ideę Polski zamorskiej będziemy mogli tylko wówczas, gdy będziemy silni na morzu.

**Praca dla „MORZA“ jest obowiązkiem  
każdego obywatela Rzeczypospolitej.**

**Dlatego wstępujcie do LIGI MORSKIEJ i KOLONJALNEJ,  
jedynej organizacji społecznej w Polsce, pracującej czynnie w dziedzinie spraw  
morskich i zamorskich Polski współczesnej.**

**Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej: Warszawa, Nowy-Świat 35.**

### Letni Kurs Żeński w Wiejskim Uniwersytecie w Szczech k. Krakowa

**rozpocznie się 15 marca i będzie trwał 4 miesiące t. j. do dnia 15 lipca 1933 roku.**

Program kursu obejmuje: obraz Polski współczesnej, historję Polski na tle dziejów powszechnych, historję wsi, piśmiennictwo polskie, język polski, rachunki praktyczne, najnowsze wiadomości z przyrody i techniki, geografję gospodarczą, sprawy samorządu wiejskiego i spółdzielczości, wiadomości o życiu organizacyj społeczno-oświatowych wsi, sprawy wychowawcze, przysposobienie rolnicze kobiet (konkursy wystaw i kwiatów), teatr amatorski, muzyka, śpiew, gry sportowe, roboty kobiece i gospodarstwo domowe. **WARUNKI:** wiek od 16 tu lat, ukończone 4 oddziały szkoły powszechnej. **NAUKA BEZPŁATNA.** Koszty utrzymania w internacie razem z kosztami wyżywienia i podróży (kolej) w czasie wycieczek wraz z udziałem w kasie koleżeńskej wyniosą 200 zł. Zgłoszenia należy kierować do 1 marca b. r. pod adresem: **Wiejski Uniwersytet im. Wł. Orkana w Szczech, p. Modlnica k. Krakowa.** Będzie przyjętych tylko 35 słuchaczek.

**Wyszła z druku mapa ścienna p. t.: Wskrzeszenie państwa polskiego w dobie Wielkiej Wojny 1914–1922**  
w opracowaniu Jana Natanson-Leskiego, oraz reprodukcja wielkiego obrazu arcydzieła p. t.:

„Dzień Zaduszny w Katedrze na Wawelu“ w wydaniu wielobarwnem i wysoce artystycznym.

Prospekty i cenniki najnowsze. **DOSTAWA SZKOLNA „PESTALOZZI“**  
Warszawa — Ś-to Krzyska 1 — 3. **Konto P. K. O. 17-901.**

**Latarnie projekcyjne, EPIDJASKOPY — Wielki wybór przezroczy**  
**WSZELKIE POMOCE NAUKOWE DLA SZKÓŁ ROLNICZYCH I POWSZECHNYCH**

POLECA

**„POMOC SZKOLNA“**

**Warszawa — Krak. Przedmieście 38. Telefon 217-16.**

Przedpłata roczna wynosi 6 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI.

Wydawca: CENTR. ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Druk „OSTOJA“ Sp. z o. o. Warszawa, Tamka 37. Tel. 336-73.